

Pogodzić się ze światem

AUTOR: KAROLINA MATUSZEWSKA

Bajki robotów to druga – po wrześniowej premierze *Solaris 4* Grzegorza Jarzyny w Wilnie – inscenizacja prozy Stanisława Lema na Litwie. Do jej realizacji kolejny raz zaproszono twórców z Polski, tym razem byli to reżyser Konrad Dworakowski, dramaturg Robert Jarosz, scenografka Marika Wojciechowska oraz kompozytor Piotr Klimek.

■ W jednej z *Bajek robotów* Stanisława Lema władający futurystyczną krainą Eperydą król Globares wzywa do siebie trzech mędrców i każe im opowiedzieć historie, które go wzruszą, rozśmieszą lub zaskoczą. Jeżeli to się nie uda, opowiadających spotka śmierć. Najstarszy z mędrców zaczyna swą opowieść od stwierdzenia, że ludzie śmieją się ze wszystkiego oprócz Kosmosu, choć to właśnie on najbardziej zasługuje na drwiny. Uczony opowiada, jak to Allegoryk, praprzodek króla, stworzył maszynę, która miała zbudować Wszechświat. Była ona jednak tak wielka i genialna, że wpadła w tryb całkowitego rozkładu myślowego. Zamiast więc tworzyć najbardziej wyrafinowane formy istnienia, generowała jedynie znaki przestankowe – kropki i wielokropki, które stały się gwiazdami tworzącymi tak wychwalany przez Globaresa i jego dwór Kosmos. Król okazał mędrcomi łaskę, ponieważ w jednej historii udało mu się zawrzeć największe pochlebstwo i największą obelgę wobec możnowładcy. Kiedy jeden z młodych uczonych zapytał starego, ile prawdy było w jego słowach, ten odpowiedział: „To, co powiedziałem, nie pochodziło z wiedzy. Nauka nie zajmuje się takimi własnościami bytu, do których należy śmieszność. Nauka objaśnia świat, ale pogodzić z nim może jedynie sztuka”.

Ta myśl doskonale tłumaczy, dlaczego warto dziś wracać do *Bajek robotów*. Szcze-

gólnie teraz, kiedy naszemu światu ponownie zagrażają głupota, pazerność i przerost ambicji autokratów, o których pod pozorem futurystycznych groteskowych bajek pisał sześćdziesiąt lat temu Stanisław Lem. Pomysł wystawienia *Bajek robotów* na Litwie wyszedł od Instytutu Adama Mickiewicza oraz Instytutu Polskiego w Wilnie w związku z zakończeniem obchodów Roku Stanisława Lema. Urodzony we Lwowie pisarz, który jest jak dotąd najczęściej tłumaczonym polskim autorem na świecie, w minionym roku doczekał się między innymi pierwszych tłumaczeń *Bajek robotów* na języki litewski i estoński. Wraz z premierą wydawniczą pojawił się pomysł przeniesienia tych opowieści także na scenę. Miała to być druga – po wrześniowej premierze *Solaris 4* w reżyserii Grzegorza Jarzyny w Wilnie – inscenizacja prozy Stanisława Lema na Litwie. Do jej realizacji kolejny raz zaproszono twórców z Polski, tym razem byli to reżyser Konrad Dworakowski, dramaturg Robert Jarosz, scenografka Marika Wojciechowska oraz kompozytor Piotr Klimek.

Proza Lema kryje w sobie nie tylko błyskotliwość myśli i językowe popisy, ale przede wszystkim niezwykłą wyobraźnię. Każda opowieść otwiera przed czytelnikiem całym nowym światem – pełen kolorów, kształtów i faktur – różnorodność materii oraz istnień. Ale na scenie Teatru Dramatycznego w Kłaj-

pedzie zostaje on ograniczony do ciemnej powierzchni dość ponurej, skalistej planety, która stała się miejscem nieudanego lądowania kosmicznej kapsuły. Nad nią unoszą się fragmenty czarnych skał oraz, przyciągający największą uwagę, czarny, nadtopiony fortepian z wystającymi od spodu bebechami. Tak wygląda świat maszyn-robotów, poruszających się dzięki „nakręceniu” kawałkiem plastikowego drąga. Maszyny – główni bohaterowie i bohaterki spektaklu – grane są przez młodą część zespołu kłajpedzkiego teatru. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to ich intensywna, fizyczna obecność. Choć początkowo poruszają się sztywno i niezgrabnie, stopniowo ich ruchy stają się coraz szybsze i bardziej płynne. To samo dzieje się z głosem, który ze sztucznej, jakby przetworzonej przez syntezator mowy staje się coraz bardziej ludzki. Niemal każdemu słowu towarzyszy ruch czy choćby drobny gest, co sprawia, że roboty komunikują się przede wszystkim za pomocą swojego „ciała”. Ono zastępuje im emocje, które zdradzałby wyraz twarzy albo ton głosu, gdyby były wyrażane przez człowieka.

Dworakowski eksperymentuje z naszym pojęciem człowieczeństwa, ale i geniuszu. Na ubraniach robotów widoczne są fragmenty *Człowieka witrańskiego* Leonarda da Vinci – ostateczny symbol upadku ludzkich marzeń o dążeniu do doskonałości. Skoro



Bajki robotów, reż. Konrad Dworakowski, Teatr Dramatyczny w Kłajpedzie [2022]

fol. Domas Rimelka

człowiekowi nie udało się jej osiągnąć, więc może zrobią to roboty? Szybko jednak okazuje się, że „robotyczność” postaci jest umowna i mają one całkiem sporo ludzkich cech.

Do spektaklu Dworakowski wraz z dramaturgiem wybrali kilka bajek, z których każdej można przypisać jeden motyw przewodni: miłość, samotność, śmierć. Najważniejsze wydaje się jednak to, o czym mówił mędrzec w przytoczonej na początku bajce: sztuka, a właściwie zdolność do tworzenia. Cały postęp techniczny i ciągle poszukiwanie doskonałości sprawiają, że eliminowane zostaje stopniowo to, co świadczy o naszym człowieczeństwie: emocje, potrzeba więzi z drugim człowiekiem czy właśnie zdolność do tworzenia rzeczy pięknych i podziwiania ich. Widać to choćby w teatralnej wersji bajki *O królewiczu Ferrycym i królownie Krystali*, kiedy to zaślepiona własną fantazją księżniczka chce poślubić bladawca – istotę przez wszystkich uznaną za obrzydliwą, prostacką i nieprzyjazną. „Na tym właśnie zasadza się jej szaleństwo, że ohyda widzi się jej pięknoscą, a pięknosc – ohydą” – tłumaczy zakochanemu w niej królewiczowi Polifazy. Fałszywe wyobrażenie o przyjaźni omal nie gubi Automateusza, bohatera kolejnej bajki, który w długą podróż postanowił zabrać elektronicznego przyjaciela. Choć ten wiedział wszystko, potrafił rozweselić podróżnika i dawał mu

dobrze rady, kierował się wyłącznie logiką, która w pewnym momencie kazała mu zachęcić Automateusza do popełnienia samobójstwa. Ta opowieść przywołuje na myśl historie wielu współczesnych nastolatków, którzy zatracenie się w cyfrowym świecie i tamtejszych kontaktach towarzyskich przypłacili życiem.

Spektakl opiera się w znacznym stopniu na wizualnej narracji, na języku ruchu i metafor – dobrze znanym widzom na Litwie. Jak na przedstawienie dla młodzieży, bo tak reklamuje je sam teatr, wydaje się bardzo mroczny. Brakuje w nim nie tylko kolorów w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz także tego charakterystycznego, nieco absurdałnego poczucia humoru Lema, które przebija ze stron jego *Bajek*. Wszystko, nawet jeśli zostało karykaturalnie wykrzywione, jest w spektaklu Dworakowskiego powiedziane serio. Twórcy potraktowali tekst literacki jako pretekst do zastanowienia się nad tym, co warunkuje nasze człowieczeństwo. Z tego, co przez ponad półtorej godziny obserwujemy na scenie, nie wynika, by było to poczucie humoru. Szkoda, bo choć obecne czasy nie sprzyjają komizmowi, bywa on jednym ze sposobów na pogodzenie się ze światem.

W centrum Dworakowski stawia natomiast wspomnianą sztukę. To jej symbolem jest wiszący nad sceną fortepian, na którym nikt

w świecie robotów nie potrafi grać. Pozostały jedynie dzieła dawnych mistrzów, nagrania operowych arii i koncertów, które posłużyły za muzyczne tło spektaklu. I nagi człowiek, odrażający bladawiec, przypadkowy przybysz ocalały z katastrofy lotniczej, którego palce podświadomie odnajdują właściwe klawisze na klawiaturze fortepianu. Czy rzeczywiście tylko sztuka i piękno mogą nas ocalić?

Wydarzenia ostatnich tygodni pokazują, że nie. O wiele większe znaczenie mają wspólnota, empatia i solidarność, albo – mówiąc ogólniej – zdolność do dostrzeżenia w drugiej istocie człowieka. Zaryzykuję stwierdzenie, że gdyby Konrad Dworakowski wystawiał swój spektakl nieco później, inaczej rozłożyłby akcenty. Z drugiej strony, kiedy przypomnę sobie porażające obrazy zbombardowanych w Ukrainie domów, teatrów i uniwersytetów, myślę sobie, że reżyser ma rację, twierdząc, że zatracamy naszą zdolność tworzenia i rozumienia kultury. Bez niej stajemy się wyzutymi ze zdolności doświadczenia i przeżywania barbarzyńcami, znacznie gorszymi od nakręcanych drągiem robotów. ■

Teatr Dramatyczny w Kłajpedzie
Bajki robotów Stanisława Lema
reżyseria Konrad Dworakowski
premiera 12 lutego 2022